„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 8 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne — Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 358. — Kraków, piątek dnia 27 lipca 1906 roku. — ROK XIV.

Od Administracji.

Upraszamy Szanown. Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na prowincji 8 koron, miesięcznie 2 kor. 70 hal.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 hal.

Nowo przystępujący kwartalni prenumeratorzy otrzymają jako premję za nadesłaniem 50 h. na porto pięć nader zajmujących powieści: ‚Mały Garnizon', ‚Teraz i zawsze', ‚Skrzynka z ametystu', ‚Protegowani Panny de Laudrellec' i ‚Juan Mizerja'. W przyszłym kwartale ogłosimy szereg senzacyjnych powieści, jak: ‚Pamiętniki złodzieja', ‚Junak', ‚Czarna Marysia' i inne.

Niebezpieczny najazd.

Z wielu stron dochodzą nas wiadomości, że napływ ludności żydowskiej do Galicji wzmaga się nieustannie; zwłaszcza w miasteczkach, bliżej granicy położonych, osiedlają się rodziny żydowskie, na stałe, bez zamiaru opuszczenia naszego kraju. Nie potrzebujemy chyba nikogo przekonywać, jak niebezpiecznym i niepożądanym jest ten przybytek ludności. Żydzi rosyjscy przedstawiają element zupełnie niekulturalny, a pod względem narodowym wręcz szkodliwy. Oprócz tego powiększają oni nędzę, panującą w naszych miasteczkach, wymagają ciągłej pomocy dobroczynności publicznej, i staną się bardzo niedługo dotkliwym ciężarem dla skarbu. Wogóle niepodobna pozwolić, aby Galicja zmieniła się w zbiornik żydostwa, napływającego tu ze wszystkich stron, a zwłaszcza z Rumunji i Rosji. Jest to najprostsza droga do ruiny ekonomicznej i kulturalnej tego biednego kraju, który już z własnymi żydami uporać się nie umie.

Wobec tego, władze rządowe powinny rozciągnąć baczną opiekę nad ruchem emigracyjnym żydowskim, i czuwać nad tem, aby żydowscy zbiegowie z Rosji nie osiedlali się na stałe w Galicji. Kraj nasz traci corocznie tysiące pracowitych włościan polskich, szukających zarobku i nowej ojczyzny w obu Amerykach, a w zamian do staje powiększenie żywiołów obcych, odzwyczajonych od pracy, wrogo nastrojonych dla naszej narodowości, i stojących w dodatku na najniższym poziomie oświaty.

Jeżeli Ameryka i Anglja bronią się przed żydami za pomocą specjalnych ustaw, o ileż bardziej usprawiedliwioną będzie ochrona granic Galicji przed żydowskim najazdem.

Nie pragniemy gwałtownych środków, ani usuwania żydów na powrót do Rosji, ale możemy żądać stanowczo, aby tłumy żydów rosyjskich nie osiedlały się w naszym kraju, ze względu na ogólne interesy, którym ta emigracja zagraża...

Kolej Północna.

V.

Wiedeń, 26 lipca.

Pierwsze czytanie nowego przedłożenia w sprawie kolei północnej równało się szerokim i namiętnym rozprawom na temat wielkiego kapitału wogóle i akcjonarjuszów tejże kolei w szczególności. Obrońcy idei upaństwowienia kolei przytaczali rozmaite argumenty, ekonomiczne i socjalno polityczne, przemawiając przeciwko udzieleniu nowej koncesji. Poseł Schönerer utrzymywał, że kolej Północna, kolej Rotschildowska, jak stale ją nazywał, ma tylko jeden cel na oku, zdobycie wielkiej dywidendy dla akcjonarjuszów. Państwo kierując się poczuciem dobra ogółu, zarządzałoby koleją lepiej, niż ci arcymiljonerzy, utytułowani i nieutytułowani, którzy przekupili całą prasę, byle tylko utrzymać się w posiadaniu Kolei Północnej.

Ex-minister i poseł dr. Herbst, nawet przez nieprzyjaciół uznawany za tęgiego prawnika, zaprzeczał, jakoby towarzystwo miało na mocy przywileju gasnącego tytuł prawny, lub otrzymania nowego przywileju, albo choćby tylko koncesji. Komisja kolejowa stwierdziła to niezbicie pod czas obrad nad pierwszem przedłożeniem. Jeżeli więc państwo nie robi użytku z prawa skupu, przewidzianego w § 10 przywileju i jeżeli daje towarzystwu koncesję, to powinno sobie zapewnić te same korzyści ekonomiczne, które przypadłyby państwu na wypadek przeprowadzenia eksploatacji przez państwo i na rzecz państwa. Pytanie jednak zachodzi, czy w takim razie towarzystwo, nie widząc możności ciągnięcia zysków w danych rozmiarach, nie wolałoby się wyrzec okazji pozyskania nowej koncesji i postarać się raczej o skup kolei albo o uzyskanie renty odpowiedniej. Opinja Trybunału najwyższego, przedłożona przez rząd, nie może posiadać wpływu decydującego na postanowienia Izby. Załatwieniem kwestji, jedynie trafnem i odpowiadającem prawu, oraz słuszności byłoby kupienie owej kolei i eksploatowanie jej przez państwo. I nową umowę rządu z towarzystwem należy odrzucić.

Minister handlu baron Pino oświadczył, że rząd nie wyrzekł się programu upaństwowienia dróg żelaznych, choć wniósł przedłożenie w sprawie koncesji dla Towarzystwa Kolei Północnej. Boć w pewnem znaczeniu i pod pewnym kątem widzenia przedłożenie obecne równa się upaństwowieniu. Dzięki temu przedłożeniu będzie stworzonym jasny stosunek prawny, aby w przyszłości przygotować już bez najmniejszych przeszkód kupno, ewentualnie upaństwowienie kolei północnej. Opinję prawną, dołączoną do przedłożenia, zredagował sam prezydent Najwyższego trybunału. Nadto minister handlu zastrzegł sobie prawo udzielenia komisji kolejowej jeszcze dalszych szczegółów co do korzyści finansowych i ekonomicznych, uzyskanych przez państwo i przez ogół dzięki drugiej umowie z akcjonarjuszami.

Poseł postępowy niemiecki dr. Russ zaprzeczał, jakoby nowa umowa z Koleją Północną dawała większe korzyści, aniżeli umowa, zawarta poprzednio. Należy do rzeczy niepojętych nawet w tem państwie nieprawdopodobieństw, ażeby jeden i ten sam minister z tem samem pozornie szczerem przedłożeniem tejże samej Izbie, w tym samym roku zalecał umowę, która ma być rzekoma lepsza o 65 milionów guldenów, lepsza, aniżeli umowa, broniona przez owego ministra z takim samym zapałem w maju roku poprzedniego.

Komisja kolejowa rozpoczęła obrady. Równocześnie rozpoczęła się walka zacięta między opozycją i rządem. Opozycja z pomocą całego arsenału środków agitacyjnych wywierała nacisk na Izbę poselską, by ta odrzuciła przedłożenie. Równocześnie rząd za kulisami także się krzątał energicznie celem zjednoczenia dla przedłożenia choćby tylko przypadkowej większości. Owe krzątania były bardzo potrzebne. Wielu posłów z prawicy oświadczyło głośno, że nie będzie głosowało za przedłożeniem. *Zastępca.*

KORESPONDENCJE.

Petersburg, 23 lipca.

Ukaz carski o rozwiązaniu Dumy był niespodzianką zarówno dla ludności jak i dla samych posłów. Wprawdzie pogłoski o „dyktaturze wojennej" krążyły już od kilku dni, a „Wiek XX" już w przeddzień doniósł, że ukaz, rozwiązujący Dumę został podpisany, wiadomości tych jednak nie brano na serjo, pomimo, iż przygotowania „wojenne", jakie przedsięwzięły władze, zalewając Petersburg wciąż przybywającemi nowemi pułkami, nie wróżyły nic dobrego.

Ukaz o rozwiązaniu Dumy zakomunikowano oddziałom wojskowym i policji już o g. 1 w nocy z soboty na niedzielę. Rozpoczęły się gorączkowe przygotowania. Podjęto na nogi całą policję i wojsko, piesze i konne. Komisarze zamykali na klucz wszystkie bramy i wejścia Dumy. Nad ranem wszystko było gotowe.

Wieść o rozwiązaniu rozeszła się lotem błyskawicy. Już o g. 7 rano w niedzielę, posłowie za

częli zbierać się około pałacu Taurydzkiego, lecz wrota pałacu były zamknięte. Wewnątrz pałacu pełno żołnierzy i oficerów, a dokoła liczne posterunki policyjne. Do wnętrza nikogo z posłów nie puszczano — z wyjątkiem Muromcewa i członków prezydjum.

Miasto było jakby wymarłe, — na ulicach pustki, i tylko w kierunku ku pałacowi Taurydzkiemu ciągnął się długi szereg pojazdów, wiozących posłów. Chodnikami posuwały się postacie posłów włościańskich, którzy przybywali do zamkniętej Dumy pieszo. Twarze posłów blade, zdradzające najwyższe zdenerwowanie i niepokój. Niektórzy z nich zmienili się do niepoznania, postarzeli! Zwłaszcza włościanie okazują wielkie przygnębienie. Stoją grupami przed obsadzonym przez wojsko pałacem i rozprawiają żywo. Wszędzie brzmi nuta prawie rozpaczy.

— Straszno — woła jeden z posłów — co będzie dalej, Bóg sam raczy wiedzieć!

— Chryste Panie — krzyknął drugi włościanin — jak my wrócimy do domu z pustemi rękami? Obiecywaliśmy, że zdobędziemy „ziemię i wolność", a wracamy z niczem.

Tak minął ranek przed pałacem Taurydzkim w historycznym dniu wczorajszym.

Przekonawszy się o niemożności dostania się do wnętrza Dumy, posłowie zgromadzili się w klubie kadetów.

Po burzliwych obradach postanowiono udać się do Wyborga, aby pod osłoną praw finlandzkich omówić spokojnie sytuację.

Przez całą niedzielę różnymi pociągami posłowie opuszczali Petersburg, udając się do Wyborga. Największa liczba posłów wyjechała pociągiem o godzinie 3 minut 40. Tym samym pociągiem i ja pośpieszyłem do cichego finlandzkiego miasta, gdzie miał się rozegrać ostatni akt parlamentaryzmu rosyjskiego. Po drodze, na stacjach wsiadali wciąż nowi posłowie, tak, że w końcu pociąg stał się prawdziwie pociągiem poselskim. We wszystkich wagonach gorączkowe dysputy. Rozprawiają razem „kadeci" „trudowiki" i bezpartyjni. Często daje się słyszeć zdanie:

Teraz niema partji, lecz są tylko obywatele, wybrańcy narodu. Powinniśmy zaniechać sporów wewnętrznych i skupić się wobec niebezpieczeństwa.

W pierwszej klasie pociągu jadą Murowcew, Petrunkiewicz i inni przywódcy kadetów.

W Wyborgu pociąg powitały tłumy ludu. Szereg pojazdów ruszył do „Societe", gdzie zamówiono numery i salę. Ta ostatnia jednak okazała się zamkniętą. Udano się więc do hotelu „Belweder" gdzie w sali rozpoczęto natychmiast obrady, które trwały do godziny 2-ej w nocy. Po gorączkowych, zdradzających wielkie zdenerwowanie po słów dyskusjach, wybrano z każdej frakcji po dwóch delegatów, którzy utworzyli komisję. Komisja ta rozpoczęła natychmiast narady, które ciągnęły się do godziny 6 rano.

W poniedziałek o godzinie 9 rano rozpoczęło się drugie plenarne posiedzenie posłów. Pod niecenie wśród zgromadzonych członków Dumy doszło do ostatecznego kresu. Wygłaszano mowy, które można było wytłómaczyć chyba tylko zbytniem zdenerwowaniem, w samem stronnictwie „kadetów" dotychczas tak karnem, doszło do rozłamu na punkcie dalszej taktyki postępowania. Je dni „kadeci" występowali tak zażarcie przeciw in nym współczłonkom swej partji, jak z pewnością nigdy nie zwalczali swych zasadniczych przeciwników. O porozumieniu niema mowy. — Różnice poglądów występują coraz jaskrawiej — i ułożenie w takich warunkach odezwy, którą mogłaby podpisać większość posłów, staje się prawie niemożliwe. Na szczęście pospieszyła z pomocą.... administracja miejscowa. Gubernator zawiadomił posłów, aby co rychlej zakończyli zgromadzenie, gdyż lada chwila może być w Wyborgu ogłoszony stan wojenny, który przeszkodzi dalszym obradom. To wpłynęło uspokajająco na rozkołysane namiętności i po krótkiem przemówieniu ks. Dołgorukowa, który wzywał do zgody i wzajemnych ustępstw, oraz przewodniczącego zebrania Muromcewa, który zaklinał posłów, aby nie tracili czasu na bezcelowe spory, — posłowie w liczbie około 200 uchwalili wreszcie po południu tekst odezwy, który zapewne znacie z telegramów.

Tak się skończyło to historyczne posiedzenie Dumy na ziemi finlandzkiej!

Wieczorem posłowie wrócili do Petersburga i rozeszli się do domów bez przeszkody, choć dworzec kolejowy obstawiony był policją i wojskiem.

W mieście do późnego wieczora panował zupełny spokój, do zaburzenia nigdzie nie przyszło i gdyby nie krążące po ulicach liczne patrole i wzmocnione posterunki policyjne, — niktby nie poznał, jak doniosłą i brzemienną w nieobliczone następstwa chwilę przeżywa stolica Rosji.

——o——

Warszawa, 26 lipca.

Dzisiaj dokonano znów tak śmiałego napadu zbrojnego, jakiego dotychczas nie zanotowała tak bogata w tego rodzaju wydarzenia kronika naszego życia. Mianowicie około godz. 9 zrana na odnodze kowelskiej kolei nadwiślańskich, zatrzymano i ograbiono pociąg osobowy, idący z Sosnowca przez Iwangród do Warszawy.

Kiedy pociąg ten wyruszył z Celestynowa i znajdował się wśród znanych lasów tamtejszych, nagle, na 150 wiorście ktoś z jadących zaalarmował go hamulcami Westinghausa. Pociąg stanął, a wówczas 10 uzbrojonych ludzi obsaczyło parowóz i, grożąc śmiercią z rewolwerów browninga, w które byli wszyscy uzbrojeni, nakazali maszyniście, stać i nie ruszać się z miejsca.

Widząc to, podoficer żandarmerji kolejowej ze st. Dęblin, eskortujący w wagonie bagażowym skrzynki z pieniędzmi kas kolejowych, zabieranemi do pociągu tego od samego Sosnowca, zaczął do napastników strzelać przez okno wagonu. Wówczas ci, wpadłszy do brankardu, zastrzelili podoficera Miszczenkę, któremu 6 kul utkwiło w brzuchu.

Teraz uczestnicy napadu odczepili wraz z parowozem brankard i wagon klasy 3-ciej, za nim idący, od reszty pociągu, który pozostawili na miejscu na linji z przerażonymi pasażerami, sami zaś, zmuszając maszynistę i jego pomocnika do bezczynności i milczenia pod groźbą śmierci, po trzech minutach pojechali dalej i zatrzymali się dopiero na 148 wiorście, czyli o dwie wiorsty od miejsca rozdzielenia pociągu.

Tutaj, zarówno z wagonu klasy 3-ciej, jak i z lasu wybiegło jeszcze do 30 uzbrojonych także w brauningi-karabinki młodych ludzi, którzy ob-

---

Palle Rosenkrantz.

Tajemnica leśnego jeziora.

(Przekład z duńskiego)

——o——

8 (Ciąg dalszy.)

Skóra delikatna nie świadczy o zbytniem używaniu szminki, przeciwnie, cera musiała być świeża i zdrowa. Organy wewnętrzne normalne z wyjątkiem zmian, sprowadzonych trucizną. Dochodzenia wykazały także, że zamordowana była matką, lecz niebezpośrednio przed śmiercią, raczej dosyć już dawno. Zdaje się, że nieboszczka karmiła dziecko sama. Znaków szczególnych niema żadnych, chyba słabe odgniecenia na palcach prawej ręki, które zdają się przemawiać za tem, że denatka w pewnym okresie swego życia pracowała igłą. Lecz paznokcie są w takim stanie, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż na długi czas przed śmiercią nie zajmowała się ręczną robotą".

Holst zatrzymał się, odetchnął i dodał z uśmiechem:

„Jak pan rotmistrz widzi, wszystko to razem wzięte nie jest znowu tak bardzo mało".

Rotmistrz pociągnął z kieliszka i wypuścił gęsty kłąb dymu.

„A więc dama z pół-światka, albo w każdym razie kobieta lekkich obyczajów.

„Coś w tym rodzaju. Młoda kobieta, która, nie należąc do właściwych „dziewcząt" nie odznaczała się chyba zbytnią cnotą, chociaż z drugiej strony potrafiła swe ciało utrzymać wolnem od szwanku, przytem zdrową była, jak ryba. Tyle co do danych pozytywnych. Negatywne mają do powiedzenia tylko to jedno, że prawdo podobnie była cudzoziemką. Zarządzono bardzo ścisłe dochodzenia, Wszystko wskazuje na dziecko wielkiego miasta. Tymczasem nie brak żadnej z naszych stołecznych prostytutek, ani takiej, którą znało tylko niewielu.

Czas da się określić przez kombinację związaną z nalezieniem trupa dziecka. Morderstwo mogło być spełnionem po 15 grudnia przeszłego roku, mojem zdaniem wczesną wiosną, bo resztki szmat, w które dzieciobójczyni owinęła uduszone dziecko, rozłaziły się i leżały ściśnięte pod trupem kobiety.

Nikt jej nie widział ani w tych stronach, ani w stolicy — to jest, nie zdołaliśmy znaleść nikogo, mogącego coś o niej powiedzieć.

Konfrontowano z trupem te osoby, które przypuszczalnie mogły ją znać, pomiędzy innemi urzędników policji zdrowia, którzy chyba muszą mieć dużo znajomości w tym świecie.

Wszystko na darmo. Dodać należy, że typ twarzy nie jest właściwie duńskim. Przypomina pan sobie, pan sam w pierwszej chwili przypuszczałeś, że ona mogła być pańską rodaczką."

„Nie przypominam sobie tego wcale. Prawdę powiedziawszy, zaledwie spojrzałem na trupa Jest to łatwo zrozumiała słabość. Pod tym względem możesz pan się mylić"

„Być może, chociaż jestem głęboko o tem przekonany, zasięgnąłem natychmiast wiadomości w Stockholmie i Götebergu, ale i te nie doprowadziły do niczego. Naturalnie, mogę się mylić, nie zdaje mi się to jednak. Tyle o zamordowanej.

Nie dużo tego, ale zawsze musi pan rotmistrz przyznać, że coś w tem jest.

„No, a morderca, cóż wiecie o nim?"

„Bardzo mało, przypuszczam, że tu w grę wchodzi zazdrość, w każdym razie jest to morderstwo z premedytacją. Dziewczynę otruł człowiek z krwią zimną, przewidujący wszelkie możliwości. — Nie pozostawił na trupie najmniejszego strzępka, mogącego doprowadzić do identyfikacji.

Kopaliśmy dokoła, zapuszczaliśmy niewód w kilku okolicznych stawkach. Byłem przekonanym o bezużyteczności tego, bo jestem pewny, że człowiek ten zabrał z sobą wszelkie rzeczy należące do nieboszczki. Pod tym względem musiał przygotować wszystko z wielką dokładnością.

Mojem zdaniem, przywiózł z sobą kufer lub coś podobnego, i spełnił morderstwo na miejscu."

„Dlaczego? Czyż nie można przypuścić, że przywiózł już trupa?"

„Nie, to byłoby zbyt niebezpieczne. On musiał dobrze znać to miejsce i wybrał je z namysłem.

Ja sobie rzecz tę tak przedstawiam, że przyjechali oboje ze Szwecji do Helsingör i udali się razem na tamto miejsce".

Rotmistrz przerwał z ożywieniem.

„Czemuż i morderca musi być Szwedem? Czy wy, Duńczycy, nie potraficie także mordować?"

Holst skłonił się lekko.

„Ja nie mówię, że morderca był Szwedem, tylko że zamordowana była Szwedką i że prawdopodobnie razem przybyli ze Szwecji. Zresztą mniejsza o to. Bardziej interesującą jest moja następująca hypoteza. Wychodzę z tego założenia, że człowiek ten miał z sobą kuferek — byłoby to zupełnie naturalnem, nieprawdaż? Po dokonanym czynie zapakował ubranie nieboszczki do kuferka i zabrał z sobą."

„Proszę, proszę". Rotmistrz pomyślał trochę, lecz musiał przyznać, że tak być mogło.

„Ale teraz przychodzi właśnie najciekawsze. Holst spojrzał z małym odcieniem dumy.

„Dotychczas morderca zachowywał się bardzo roztropnie, lecz tu popełnia pierwsze głupstwo, które sam uważa za coś mądrego. — I rzeczywiście byłoby to wcale nieźle pomyślanem w przypuszczeniu, że się będzie miało do czynienia z samymi głupcami."

„No, i cóż on takiego robi" spytał rotmistrz, którego zaczynało coraz bardziej zajmować opowiadanie Holsta.

„Jeśli zabójca postąpi tak, jak ja tego pragnę, to najspokojniej zostawi kuferek w pierwszej lepszej poczekalni, albo w wagonie w tym celu, aby pakunek jego został zaliczony do zapomnianych rzeczy, a następnie sprzedany na licytacji. Oczywiście w takim razie wszelki ślad ginie bezpowrotnie."

„Proszę, proszę". Rotmistrz popił, poczem uśmiechając się, istotnie, gdyby panowie mordercy znali się na grzeczności i postępowali według życzeń panów dedektywów, wszystko układałoby się bardzo gładko.

Holst uśmiechnął się. „Wszystko zależy, panie rotmistrzu, od szczęścia, a to dotychczas mi służyło."

Rotmistrz powstał i poszedł do swojego mieszkania, mrucząc sobie pod nosem, że ten dedektyw jest jednak djabelnie sprytnym chłopcem.

Holst postanowił przejechać się do Halay dla sprawdzenia swej hypotezy o kuferku.

Pomysł ten nasunął mu się podczas pogadanki z rotmistrzem, i nie wchodził bynajmniej w jego wojenne plany.

Z powodu deszczu nie mógł wziąć roweru, więc bardzo mu było na rękę, że panna Ulla jechała do stacji kolei żelaznej na spotkanie brata, który nagle depeszą zapowiedział swój przyjazd. Wynajęty powóz posuwał się zwolna po piaszczystej i wiejskiej osadzie, a Ulla i Holst usadowieni wygodnie w jego głębi prowadzili ożywioną rozmowę o najrozmaitszych obojętnych rzeczach. Dwutygodniowy pobyt pod jednym dachem zadzierżga drobne węzły z których potem powstaje koleżeństwo i przyjaźń, co w tym wypadku tem łatwiej nastąpiło, że wesoła i otwarta natura Ulli przełamała nieśmiałość Holsta. Mówili o bracie, który przyjeżdża. Ulla ubóstwiała go, w jej oczach był to typ dzielnego szwedzkiego oficera huzarów." (C. d. n.)

sączyli parowóz i obydwa wagony, łomem żelaznym zaostrzonym rozbili skrzynki z pieniędzmi i, zabrawszy około 15.000 rbl., gotowizną przeważnie złotem i srebrem, oraz karabin i ładunki, należące do zabitego żandarma, wypuścili parę z parowozu, ażeby nie mógł ruszyć, dopóki nie zniknął spokojnie w obszernych lasach.

Po odejściu 40 napastników, służba parowozowa musiała zaalarmować władze kolejowe i żandarmerję w Otwocku, które specjalnym parowozem udały się na miejsce napadu, a potem dotarły do porzuconego na linji pociągu, który inny parowóz doprowadził do Otwocka.

Napady bandyckie w samej Warszawie, dokonywane w biały dzień, szerzą się w zastraszający sposób. Dzień wczorajszy przyniósł 4 takie zbrojne rabunki.

Dwa napady wymierzone były przeciw oficjalistom fabryki papierosów „Noblesse“. O g. 11 przed południem na woźnego rzeczonej firmy, powracającego z poczty, napadło na ulicy Ś-to-Krzyskiej pięciu uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrewidowali go i zabrali mu wszystkie listy, niesione z poczty, spodziewając się w nich znaleść pieniądze. Omylili się jednak, były to bowiem tylko zwykłe listy handlowe.

Drugiego napadu aż 12 czy 15 bandytów do konało na platformę tejże firmy o godz. 4-ej po południu przy ul. Sto-Jańskiej, tuż w pobliżu placu zamkowego. Platformę otoczyło kilkunastu rabusiów, zagrodziło wszelki przejazd i skierowawszy do jadących szereg luf rewolwerowych, zabrali ze skrzynki, ukrytej pod kozłem 700 rubli, poczem, strzeliwszy dla postrachu, rozbiegli się w różne strony.

W półtorej godziny dokonano napadu na dwa jednocześnie sklepy z wyrobami perfumeryjnymi firmy „Fryderyk Puls“: przy ul. Wierzbowej w domu nr. 11 i przy ul. Nowy Świat nr. 41.

Na ul. Wierzbowej do sklepu wtargnęło 3 bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Bandyci nakazawszy milczenie pannom, siedzącym w sklepie i wybiwszy uderzeniem kija szybę, przedzielającą sklep od kantoru, grożąc strzałami w razie wszczęcia alarmu, dobrali się do kasy i zabrali z niej 100 rubli gotówką i około 300 rb. papierami procentowymi. Po dokonaniu tego, bandyci pośpiesznie opuścili sklep i wsiadłszy do oczekującej na nich dorożki, zbiegli.

W tymże czasie podobnego napadu dokonano na sklep przy ul. Nowy Świat, gdzie jednak musiano się zadowolić 25 rublami, tyle bowiem było w kasie gotówki.

Dzień wczorajszy zaznaczył się również aż siedmiu napadami na sklepy monopolowe, które stale są obecnie ograbiane przez „bojówkę“ P. P. S. We wszystkich wypadkach napastnicy ograbili kasy rządowych sklepów i umknęli, nie zatrzymani przez nikogo.

Zuchwałego napadu dokonali bandycy na siedzibę letników Rogi pod Łodzią. W nocy, do mieszkania fabrykanta Stefanusa, zaczęli się dobijać jacyś ludzie, którzy otoczyli całą willę. Pomimo to jeden ze służących zdołał przedrzeć się przez ten „kordon“ bandytów i zaalarmował mieszkańców sąsiednich domków. Gdy skutkiem tego kilku ludzi nadbiegło na pomoc, bandyci przywitali ich strzałami, poczem zaczęli cofać się, zasłaniając sobie odwrót strzelaniem z dubeltówek i znikli w pobliskim lesie. Strzałami temi zostali zranieni służący, stróż i kilku „letników“.

Zabójstwa polityczne są również na porządku dziennym. Wczoraj w biały dzień przed gmachem Tow. zach. sztuk pięknych od strzałów rewolwerowych padł trupem jakiś nieznany człowiek, a wieczorem na Solcu zastrzelono „rewirowego“ Patusowa. W obydwu wypadkach sprawców nie schwytano.

Skutkiem tych zamachów policjanci, dozorcy i komisarze policyjni, pomimo nagród i „krestów“, naobiecywanych przez Skałłona, podają się do dymisji, a na ich miejsce brak kandydatów.

Dla policji warszawskiej, która na łapówkach i złodziejstwach się utuczyła, przyszły wreszcie „chude lata“...

REFORMA WYBORCZA.

Równość prawa wyborczego, które ma zostać uchwalonem, będzie równością względną. Będzie to równouprawnienie wyborców w obrębie poszczególnych krajów, a nie równouprawnienie krajów i narodów całej monarchii wobec siebie. Gdyby reforma była oparta na zasadzie bezwzględnej równości, Galicja wysłałaby do parlamentu 140 deputowanych, Czechy 120, pod czas gdy dotąd Galicja wysyła ich 78, a Czechy 110- Komisja dla reformy wyborczej przyznała jednakże Galicji tylko 106 a Czechom 130 mandatów. Galicja została więc przy rozdziale mandatów pokrzywdzoną, a krzywdę tę wykaże najlepiej zestawienie, obliczające stosunek posłów do ludności przed i po reformie wyborczej. Dotychczas przypadał w całej Austryi deputowany na 60,000 mieszkańców; po reformie będzie przypadał na 50.000. Stosunek ten był i będzie w różnych prowincjach rozmaity, a mianowicie taki, jak podaje go poniżej umieszczona tabelka:

Kraj	Ludność	1 deputowany na: przypadał	będzie
Austrja dolna	3,047.613	66.252	47.000
Austrja górna	803.460	40.173	36.000
Salzburg	191.307	31.884	27.000
Styrja	1,346.719	49.878	44.000
Karyntja	363.022	36.302	36.000
Kraina	505.658	45.969	46.000
Tryest	176.456	35.291	35.000
Gorycja i Gradyska	230.491	46.098	38.000
Istrja	336.485	67.297	57.000
Tyrol	810.324	40015	33.000
Przedarulania	129.294	32.323	32.000
Czechy	6.277.389	57.067	48.000
Morawy	2,448.009	56.930	50.000
Śląsk	646.160	53.847	43.000
Galicya	**7,224.673**	**92.624**	**68.000**
Bukowina	726.034	66.003	51.000
Dalmacja	585.186	53.199	53.000

Galicja więc, jak widzimy z tego zestawienia, tak jak była tak i nadal zostanie na szarym końcu. Po niej dopiero idą: Dalmacja, Bukowina. Morawy itd.

Co do ilości posłów z poszczególnych krajów to w Radzie państwa wybranej na podstawie projektu reformy wyborczej zaszłyby następujące zmiany:

Kraj	Ilość posłów dotychczas	po reformie
Austrja dolna	46	64
Austrja górna	20	22
Salzburg	6	7
Styrja	27	30
Karyntja	10	10
Kraina	11	12
Tryest	5	5
Gorycja i Gradyska	5	6
Istrja	5	6
Tyrol	21	25
Przedarulania	4	4
Czechy	110	130
Morawy	43	49
Śląsk	12	15
Galicya	**78**	**106**
Bukowina	11	14
Dalmacja	11	11
Razem	425	516

Wreszcie w dotychczasowym stanie posiadania narodowości zajdą następujące zmiany:

narodowość	mają	będą mieli	
Niemcy	205	233	mandatów
Czesi	87	108	„
Słowianie południowi	28	37	„
Polacy	72	81	„

Gminy komunistyczne.

W Ameryce Północnej, stanie Jowa, istnieje komunistyczna gmina od roku 1854, liczy obecnie przeszło 2000 członków i posiada jako wspólną własność 25.000 akrów (1 akr. 47.47 ar.)

Nie wytworzyło wszakże tego stowarzyszenia żadne dążenie do socjalnej reformy, lecz powstało ono na tle religijnem, na skutek słów historji Apostołów: „I nikt nie rzekł o swych dobrach, że są jego; lecz wszystko było wspólne“.

Tę otóż ideę wspólności dóbr chciało przeprowadzić w praktyce pewne grono mieszkańców zachodnich Niemiec, mianowicie Hessy i utworzyło osobną sektę religijną, która chce wznieść się ponad wszelkie konfesyjne spory dogmatyczne, jako nie Chrystusowe, odrzuca wszelką formalistykę, jako czczą, a nawet niebezpieczną, odrzuca nawet zwykły chrzest, a przyjmuje tylko chrzest ognia i ducha, jako jedynie odradzający człowieka duchowo.

Prześladowani w swej ojczyźnie, podążyli za ocean, do Stanów Zjednoczonych, gdzie jest jaknajszersza tolerancja dla wszelkich sekt religijnych. Stowarzyszenie to komunistyczne nosi nazwę Amanistów, sprawami jego kieruje 13 starszych „Trustees“, których wybierają rok rocznie z pośród najstarszych członków. „Trustees“ znów wybierają z pośród siebie przełożonego, ale tylko jako primus inter pares. Każdy nowowstępujący członek musi oddać do wspólnej kasy cały swój majątek ruchomy i nieruchomy, nie zostawiając dla siebie nic. Oprócz tego zobowiązuje się pracować tylko dla dobra gminy, nie dla siebie, a w zamian otrzymuje oprócz wolnego mieszkania, jedzenie, oprócz zapewnionego utrzymania w razie choroby starości lub kalectwa, — pewne stałe wynagrodzenie dla siebie i rodziny stosownie do uznania „trustees“ czyli starszych.

Starsi rozdzielają pomiędzy członków zajęcie uwzględniając przytem ich umiejętność, zdolność, a nawet osobiste życzenia. Gmina zajmuje się głównie uprawą roli i hodowlą bydła; przytem znane z dobroci jest ich tkactwo i przędzalnictwo. Sami uprawiają tytoń i wino, które konsumują. Prócz tego są tam garbarnie, tartaki, młyny. Nie brak i drukarni. W ich szkołach, znajdujących się pod kontrolą państwową, są posady dla nauczycieli, nauczycielek, cały zaś mechanizm wewnętrznej administracji daje możność spożytkowania zdolności różnych rodzajów i stopni. Żaden z członków nie jest zobowiązany do ciągłego pozostawania przy jednem i tem samem zajęciu, może dostać się na wyższe urzędowanie, może zjechać na niższe stanowisko, zależy to od tego, czy pracowity, czy leniwy, czy zdolny, czy głupi. Starsi pilnują, dozorują i wedle swego uznania wyznaczają pensję, lecz nie sądźcie, aby ta zapłata była jakąś kwotą pieniężną. Pieniądze nie istnieją u amanistów. Tam każdy członek otrzymuje na początku roku książeczkę na potrzebne przedmioty i idzie z nią do „store“, tj. sklepu; zaś sklepy takie (handle) znajdują się w każdym uczątsku, czyli wiosce tej rozległej gminy, a w nich wszystko potrzebne do codziennego użytku. Bierze więc, co mu potrzeba, a zarządzający zapisuje wartość przedmiotu. Domy są wspólną własnością, wszystkie zbudowane na jeden sposób, a zarząd wyznacza mieszkania, temu większe, temu mniejsze, zależnie od liczby rodziny, jej zdrowia itp.

Domki są otoczone ogródkami, czyste, schludne, zbudowane po obu stronach szerokiej, prostej ulicy. Jadają razem we wspólnych jadalniach gdzie wzorowa panuje czystość dzięki staranności rąk kobiecych. Kobiece tu bowiem królestwo, a kobiety wyznaczone na ten posterunek, zajmują się na przemian to gotowaniem, to nakryciem stołu, to myciem itp. Jedzenie jest smaczne i obfite, bo już na pierwsze śniadanie podają mięso. W każdej wsi jest rzeźnia i ta tylko dostarcza mięsa do głównego magazynu, skąd je wydzielają do jadalni. Tak samo dzieje się ze zbożem. Dla lepszego nadzoru nad wszystkiem osiedli amaniści w małych wioseczkach, gdzie łatwiej o jasny pogląd na całość, aniżeli w wielkich środowiskach. Gdy amanista zachoruje, wyznaczają mu zaraz lekarza a gminna apteka dostarcza przepisanego lekarstwa; ma się rozumieć, że wszystko to darmo. Słowem, tutaj nie kosztuje nic, nawet cię darmo pogrzebią. Niema też tu ani procesów, ani lichwiarzy, nikomu rachunki nie zatruwają życia; to też ludziska dłużej tu żyją, aniżeli w sąsiednich stanach, gdzie walka o byt toczy się z większą jeszcze, niż u nas zaciętością.

A jeżeli chcesz się żenić, chłopcze, notabene szczęśliwcze żenisz się tam zawsze z miłości, bo tam wszystkie panny bez posagu, to masz wygodniej niż ptak, który sam sobie musi gniazdko zbudować. Tam ci gmina wyznaczy mieszkanie już urządzone, a żona wniesie w dom wyprawkę taką samą, jak jej sąsiadka jedna, druga, trzecia, taką, jaką wszystkie młode panny wogóle, bo wyprawę tę daje gmina, a ponieważ dla niej wszystkie dzieci równe, równo też szafuje dobrami. To też niema zazdrości, niema wynoszenia się. Tam wszystko pod kreską równe.

Teraz pytanie, czy łatwo poszło przeprowadzić taki porządek równości? Oj co to, to nie. W każdym, najlepszym nawet człowieku tkwi utajony egoista i z tym też egoizmem była walka nie łatwa i nie krótka, jak o tem świadczą historyczne zapiski gminy. Lecz zarząd działał konsekwentnie, a nie ubłaganie; niesfornych, nieposłusznych, wyłączał z pośród siebie czasem na pewien czas tylko, w razie uporu na zawsze, a ponieważ działali w imię jakiejś idei religijnej, więc na zebraniach każdy członek z kolei odczytywał głośno pisma założycieli sekty, aby w ten sposób utwierdzić się w wierze, wniknąć w samego siebie. Gdy jednak i to nie wystarczało, podzielono społeczeństwo odnośnie do zasług w ich pojęciu rozumianych, na specjalne kasty. (już kastowość!) Do najwyższej kasty należy 80 starszych, oraz starzy kawalerowie i stare panny (ogromna ilość jednych i drugich) uważani za świętych, bogobojnych, ponieważ odznaczali się życiem surowem, prawdziwie chrześcijańskiem i wyrzekli się małżeństwa, co jest uważane w Ameryce za szczyt doskonałości. Do drugiej klasy należą ci małżonkowie, którzy już nie mają dzieci i „chcą odzyskać czystość

Rusini	10	33	„
Włosi	18	19	„
Rumuni	5	5	„

Z wyjątkiem więc Rumunów wszystkie inne narodowości zyskają powiększenie liczby posłów. Zyskują najwięcej Niemcy (28 mandatów), po tem idą Rusini (23), Czesi (21). Polacy (9). Słowianie południowi (9) i Włosi (1 mandat).

Ruch polityczny w kraju.

—o—

Publiczne zgromadzenie we Wilkowicach.

Na dzień 22 lipca o godz. 2 po obiedzie, zapowiedziało „Centrum ludowe“ wiec we Wilkowicach, pow. bielski, który miał się odbyć albo na placu po starym kościele, albo, w razie jakiej przeszkody, w nowo budującej się plebanji. Pomimo, że socjaliści z Biały także zapowiedzieli zgromadzenie na ten sam dzień, zebrało się ludu na placu starego kościoła ogromna liczba. Zgromadzenie zagaił poseł ks. Szponder, i na przewodniczącego zgromadzenia zaproponował p. Dobiję, ogólnie w tamtejszych stronach poważanego działacza dla sprawy ludowej. Olbrzymia większość oświadczyła się za tą propozycją. To jednak nie spodobało się socjalistom, którzy, choć widzieli, że ich jest zaledwie kilkunastu, zapragnęli mieć przewodniczącym kogoś ze swoich, i jak zwykle, rozpoczęli krzyczeć i hałasować. Apel posła ks. Szpondra do rozumu i roztropności socjalistów, nie odniósł skutku, bo choć przed stawieniom przyznali rację, jednak oświadczyli, że do spokojnych obrad nie dopuszczą. Również i miejscowy proboszcz ks. Talaga, w serdecznych słowach zwrócił uwagę socjalistom, że świętość miejsca powinnaby ich powstrzymać od krzyków i hałasów, — nic to nie pomogło. Poseł ks. Szponder widząc, że spokojni gospodarze już się niecierpliwią i spoglądają nieprzychylnie na krzyczących socjalistów, a nie chcąc dopuścić do awantur i pobicia socjalistów, do czegoby z pewnością było przyszło, polecił przewodniczącemu rozwiązać zgromadzenie i równocześnie zaprosić lud na wiec do nowo budującej się plebanji. Garstka krzykaczy, dzięki tylko taktownemu zarządzeniu posła ks. Szpondra, wyniosła się „*cało*“, a zgromadzenie, przy szczelnie wypełnionych przez słuchaczy ubikacjach, odbyło się spokojnie, i ku wielkiemu zadowoleniu zebranego ludu.

Pierwszy zabrał głos ks. Hanusiak, i zbił bałamutne twierdzenia socjalistów, jakoby księża nie powinni się mięszać do polityki i spraw świeckich. Owszem, uważa on za obowiązek, żeby wszyscy ludzie dobrej woli przyczyniali się wedle sił i możności do społecznego dobra, a do tego obowiązku poczuwają się i kapłani. Wskazał ks. Hanusiak na różnicę między socjalną a chrześcijańską demokracją, dalej, na potrzebę łączenia się nietylko jednostek, ale i całych stronnictw, opartych na zasadach chrześcijańskich, celem skuteczniejszej działalności nad podniesieniem dobrobytu ludu, w obronie jego interesów, a zarazem w obronie wiary i ojczyzny. Na tej właśnie podstawie powstało „Centrum ludowe“. Program tegoż „Centrum“ ma na celu dobrobyt precującego ludu czy to na roli, czy we fabrykach, czy też przy rzemiosłach. W pracy swej opiera się „Centrum“ na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości. Zakończył mówca wezwaniem, przyjętem jednomyślnie przez zebranych, do łączenia się w „Centrum“.

Następnym mówcą był poseł *ks. Szponder*. W krótkich słowach omówił 4 przymiotnikową reformę wyborczą, jej znaczenie i korzyści dla ludu. Zwrócił dalej uwagę na ważniejsze dla ludu ustępy z programu „Centrum“, jak: na rozszerzenie praw wyborczych do gminy, Rady p. i sejmu, na niesprawiedliwość obecnego katastru gruntowego i zaprowadzenie nowego; na reformę podatku domowo-klasowego i czynszowego; na zabezpieczenie na starość robotników i gospodarzy. Objaśnień tych zgromadzeni słuchali z wielką uwagą i zadowoleniem. A kiedy poseł ks. Szponder, po dłuższych wywodach, popartych licznymi faktami, w gorących i nader przystępnych słowach wykazał, że lud polski tylko pod sztandarem ojczyzny i wiary zdobędzie swe prawa i grunt do podniesienia bytu materjalnego, zakończył swą mowę okrzykiem: „niech żyje lud polski, lud katolicki!“. Zgromadzeni na ten okrzyk ks. posła odpowiedzieli z zapałem burzą oklasków i „niech żyje centrum ludowe!“

Przemówił jeszcze przewodniczący zgromadzenia p. Dobija, zachęcając gorąco do oświaty, bo tylko oświata utorować nam może drogę do zupełnego zwycięstwa i wyrwania się ze szponów niedoli. P. Urbańczyk zwrócił się z zapytaniem do przewodniczącego, dlaczego posłowie stojałowczycy wstąpili do Koła polskiego i czy to prawda, jak głoszą socjaliści i ludowcy, że „Centrum“ „idzie na rękę z panami?“. Na to zapytanie odpowiedział ks. Szponder w sposób wyczerpujący i ku zadowoleniu tak p. Urbanczyka, jak i wszystkich słuchaczy.

Na tem zakończono zgromadzenie, za urządzenie którego zebrani serdecznie dziękowali z prośbą, by w krótkim czasie znów do nich przybyć.

Nie udało się!

Gdy lat temu 3 zakładano w Poznaniu akademię niemiecką, obejmującą wydział filozoficzny, wyrażono ze strony urzędowej mniemanie, że stanie się ona nową a silną placówką niemczyzny „uciśnionej“ na kresach wschodnich.

I nie stała się.

Akademia, która w przyszłości miała być za mienioną na uniwersytet — niemiecki rozumie się — stała się czemś w rodzaju liceum, uzupełniającego wykształcenie młodych niemek, w czasie, gdy czekając w domu na zamążpójście nudzą się...

To jedyny rezultat jakim się poszczycić może ta wschodnia placówka kultury pruskiej.

A jednak i ona, i ta akademia miała swoje świetne czasy. Było to w zimie z 1903 na 1904 rok, w chwili jej otwarcia. Wyszło życzenie, czy raczej ukaz z kancelaryi najwyższych władz cywilnych i wojskowych, polecające podwładnym, by zapisywali się do nowej akademii.

I zapisało się wtedy 1160 słuchaczy! Była

---

utraconą“, teraz, gdy przeszła siła namiętności. — Póki w małżeństwie rodzą się dzieci, należą małżonkowie do klasy trzeciej, w której są także kandydaci i kandydatki do stanu małżeńskiego oraz dzieci.

Chociaż w Ameryce niechętnie patrzą na mał żeństwo, a narzeczonych skazują na lata próby, czy wytrwają w miłości, to jednakże większość Amanistów żeni się, i dlatego pomalutku wzrasta liczba ich wyznawców.

Jakiż cel tego podziału na klasy? Otóż za przewinienia degradowano członka do kasty niższej, a gdy się kto zasłużył gminie, promowano go wyżej. Jeżeli np. lekarza Amanistę wezwano do chorego poza granice gminy, a on nie oddał do kasy gminnej wszystkich zarobionych pieniędzy, albo jeżeli ktoś nie starczy wyznaczonym dochodem w takim razie przenoszą go „Trustees“ do niższej kasty. A przeciwnie czeka uhonorowanie tego np. kto zaoszczędził cokolwiek na „wymiarze“ i oszczędność tę przekazał kasie gminnej. Z tej oszczędności urządzono pewną specjalną własność pojedyńczych członków tj. wolno członkowi dysponować oszczędnością swoją.

I już mamy nierówność. Ten za oszczędności kupił sobie biblioteczkę, tamten zabawki dla dzieci i znów wzbudzał zazdrość w tych, którzy tego nie mieli. Zarząd więc, chcąc temu zapobiedz, rozporządził, że wolno kupować za te oszczędności tylko w gminnych storach, a w storach znów były na składzie jedynie rzeczy niezbędne do codziennego życia z surowem wykluczeniem takich przedmiotów jak zabawki, książki, wszystko to bowiem jest uważane za przedmioty zbytku. (Są natomiast wspólne biblioteki). W storze takim nie ujrzysz żadnego dzieła sztuki, żadnej ozdoby kobiecej, najmniejszego klejnociku oko bowiem komunisty cznego Amanisty, nie powinno oglądać nic takiego, coby w jakikolwiek sposób obudziło w nim zazdrość. To też ubiór Amanistów jest szablonowo równy i zupełnie taki sam, jakim był w czasach, gdy przywędrowali z Hesyji. Nawet ich groby są jeden jak drugi, zwykła mogiłka, a w głowach mała, zawsze tego samego kształtu, drewniana tabliczka, z napisem nazwiska, dnia urodzin i śmierci. Jakoż dziwna melancholia wieje z tego jednostajnego cmentarzyka.

Amanista rozumie to dobrze, że ktoś co zaznał w całej pełni swobody, wolności, życia w kosmopolitycznych Stanach Zjednoczonych, nie mo że czuć się szczęśliwym jako członek ich gminy. Dla tego postarali się, jaknajbardziej odosobnić, zamknąć w tym ograniczonym małym światku, a dla lepszego osiągnięcia tego celu używają w życiu potocznem tylko języka niemieckiego. W szkołach uczą się wprawdzie po angielsku, gdyż te go wymaga rząd, ale prawie nikt z pośród nich nie włada językiem angielskim.

A teraz pytanie bardzo ważne: Czy ludzie ci czują się szczęśliwymi? Zapytany amanista odpowie, ma się rozumieć, że tak, bo — w dalszym ciągu logicznie udowadniać będzie, — dla czegóżby należał do gminy? — nic go przecież z nią nie wiąże, w każdej chwili może wystąpić i być wol nym amerykaninem.

Lecz sam wygląd tych ludzi, zawsze smutnych, poważnych, sunących powoli a jakoś dziwnie, z oczami wlepionemi w ziemię, — budzi wątpliwość, co do tego ich szczęścia. Turyści, którym było dane spędzić pewien czas w śród nich i przyjrzeć się ich życiu, powiadają, że mieli zawsze uczucie, iż znajdują się na cmentarzu, a nigdy, przenigdy nie wiedzieli, aby ktoś tam się kiedy śmiał, lub chociażby uśmiechał. A spojrzenie tych ludzi! oko gdzieś zatopione w dal, — w nieskończoność, nie zabłyśnie nigdy werwą, ogniem, poczuciem siły własnej, lub chociażby tylko zainteresowaniem się tem, co go otacza. Tych ludzi nic nie zajmuje. Chodząca apatja, czy melancholia zawsze — czy to na ulicy, czy w domu, czy przy pracy. A już zwłaszcza obserwować ich trzeba przy pracy. Robią, jak bezduszne automaty. To obraz pracy, do której brak bodźca, podniety. A przysłuchajmy się tylko ich rozmowom. Ci ludzie wogóle prawie zawsze milczą, a gdy mówią, to zwykle o przedmiotach wiary. — Wiarę mają ciągle na ustach, a jeśli ktoś wyrazi swe powątpiewanie, co do możliwego zadowolenia takiego rodzaju życia odpowiadają melancholicznie: „Tak, na to trzeba mieć wiarę!“ „Bez wiary nie można“! „Do tego trzeba silnie wierzyć!“ I zawsze tylko w kółko to samo.

Pewien podróżny, zastanawiając się nad tymi oryginalnymi ludźmi, dochodzi do wniosku, że „dzięki nienormalnym warunkom życiowym, stali się też nienormalnymi“. To już nie ludzie z zasobem sił do życiowej walki — bo życie to walka, — to nie zwykli ludzie, w których grają ludzkie namiętności. Oni niczego dobijać się nie potrzebowali, nigdy nie walczyli dla zdobycia kawałka chleba, wygód, dostatków, dostojeństw dla siebie lub ukochanej rodziny. A w walce dopiero wychodzą na jaw wszystkie ludzkie namiętności. Nie wiedzieli, co znaczy dziś zdobyć, jutro tracić, obce im było wszelkie bohaterstwo w naszym pojęciu, nie wzruszyła ich ani czyjaś radość, ani niedola, uszy mieli zamknięte na głos natchnionego śpiewaka.

Tak, życie to walka, a amaniści jej nie znają Zatem życie ich nie jest normalne to nie szczęście to dobrowolne wyrzeczenie się wszystkiego dla miłego spokoju w martwocie. To żyjące trupy.

Zdarzały się wypadki, że ten lub ów członek gminy wypisał się z niej, poszedł w świat zakosztować normalnego życia, walki. Lecz cóż? — wygoda, apatja, do której przywykł w gruncie, już w nim były zabiły całą energię, już był niezdolny stanąć z drugimi w bojowym szeregu i samemu sobie wywalczać istnienie. Po pewnym czasie powracał do gminy, wchodził jako dawne kółko do tego bezdusznego kieratu i wegetował dalej dla miłego spokoju, życia bez troski.

W ciemnicach paryskich katakomb są pająki bez oczu. Z pokolenia na pokolenie nie potrzebowały wzroku i dlatego nastąpił z czasem zanik tego im niepotrzebnego organu. Komunistyczni amaniści to także w tym samym rodzaju istoty zwyrodniałe.

A więc komu niemiła swoboda ducha, kto energię życiową zatracił lub ją chce zatracić w bezmyślnym deptaku, kto przez życie całe chce jak niemowlę być wiedziony, na pasku partyjnych dążności, dalejże z nim w komunistyczne szeregi, a ich potomkowie zrodzą społeczeństwu także takie ślepe pająki.

MĄCZCE GURGULA należy się pierwszeństwo przed innymi podobnymi przetworami do nas z Prus i innych krajów sprowadzanymi, albowiem jak to analizy wykazują zawiera składniki korzystniejsze do odżywiania dzieci, jak przetwory zagraniczne. — Jest wyrobu krajowego! Nie jest droższa! Do nabycia w aptekach. Przepis użycia do każdej paczki dołączony.

to rzeczywiście liczba pokaźna bardzo jak na jeden wydział. Aliści, gdy przyszło nowe półrocze, a rozkazu nie powtórzono, liczba słuchaczy spadła na 986 osób, i odtąd datuje się coraz większy upadek liczebny słuchaczy, przyczem stosunek kobiet do mężczyzn poprawia się na korzyść pierwszych. Równocześnie wykłady, które w pierwszem półroczu były prowadzone w sposób względnie naukowy, stają się mniej lub więcej przyjemnemi pogadankami, zależnie od tego czy dany docent ma mniej lub więcej zdolności do zabawnego opowiadania.

Rozumie się że jeżeli tak dalej pójdzie, to — cytuję artykuł dra Brinkmana — z konieczności będzie musiało przyjść do rozwiązania akademii.

Dziś akademia istnieje jeszcze i nieprędko zapewne rząd pruski zdecydowałby się na jej zwinięcie, ale to pewnem jest, że o przekształceniu jej na uniwersytet — niemiecki naturalnie — ani mowy być nie może. Nie chcą tego Niemcy sami, z obawy, aby im ten uniwersytet nie zrobił z Poznania, — cytuję Brinkmana, — coś takiego jak Praga czeska, uważana długo za miasto „rdzennie niemieckie“. Uniwersytet praski przekonał Niemców, że Praga nie do nich, ale do Czechów należy.

Czyżby się tak miało stać z Poznaniem, oto pytanie, którego boją się Niemcy — a ten strach świadczy najlepiej, że im i ich kulturze nie udało się nawet tak dalece wycisnąć jakiegokolwiek piętna niemieckości na Poznaniu, (a myślą przecież, że miasto zniemczyć łatwiej niż wieś) iż nawet nie łudzą się co do skutków swej pracy.

Tak w imię kultury podjęte antikulturalne dzieło rządu pruskiego, a inspirowane przez wszechpotężny obecnie „Ostmarkverein“ spełzło na niczem... nie udało się...

Niemcy przekonali się raz jeszcze, że miejscowej kulturze polskiej lekceważonej przez zresztą nawet przyzwoitych Niemców (o ile Prusak dzisiejszy może być przyzwoitym), trudno narzucić kulturę obcą, zwłaszcza, jeżeli tę kulturę narzucaną reprezentują: buta krzyżacka dobrotliwego i o pomyślność wszystkich poddanych dbałego monarchy, urzędnicy szukający na hakatyźmie łatwej karjery, i żydowski „Niemcom przyjazny“ element napływający do Wielkopolski (Brinkman).

Okazało się, że akademia stała się placówką... dla wybrakowanych sił profesorskich, i że była zbyteczną dla ludności niemieckiej, czującej się w Poznaniu jak ptaki przelotne, gdyż składającej się przeważnie z urzędników, których wabią w te strony patrjotyzm karjerowicza i „Ostmarkzulagi“. Po trzyletnim istnieniu akademia stała się owocem dojrzałym do zerwania, należałoby ją zwinąć poprostu i powiedzieć sobie: Nie udało się. To jednak się nie stanie; zbyt zaangażował się w powstanie tej akademii cesarz Wilhelm, aby zwinięcie jej nie miało stać się dla niego porażką osobistą.

To podrażnienie miłości własnej cesarza zapowiada akademii byt długi, tak długi że rozpoczęto obecnie budowę nowego dla niej gmachu.

Budowa tego przytułku dla „nauki niemieckiej na wschodzie“ trwać ma trzy lata i ukończoną zostanie równocześnie z budowanym obecnie zamkiem cesarskim w Poznaniu. Będzie to jednak dzieło dokonane dla dogodzenia ambicji monarszej i dla zatarcia klęski jaką spotkała pomysł fantastyczny, a bezczelnie złośliwy: — niemczenia fałszowaną nauką; — będzie to efemeryda, ta cała akademja, gmach i pomieszczone w nim kursa licealne dla córek urzędników niemieckich oraz dla profesorów, których żaden szanujący się uniwersytet nie pomieściłby w gronie swych docentów; efemeryda równie przemijająca, jak obecna haniebna polityka antypolska, w której błocie toną corocznie setki miljonów, — bez ładu i skutku... Act.

Konwencja genewska.

Przy udziale przedstawicieli 38 państw europejskich, amerykańskich i niektórych azjatyckich, toczyły się w Genewie przez kilka tygodni obrady międzynarodowej konferencji celem przeprowadzenia rewizji konwencji genewskiej. Konwencja ta, znana wszystkim w ogólnym zarysie, choćby ze wzmianek dziennikarskich podczas każdej wojny, istnieje już 42 lat, — a celem jej jest zmniejszenie okropności wojny i przyniesienie ulgi oraz pomocy rannym.

Dużo starsza od konwencji samej jest myśl, która ją wywołała. Przez cały wiek 17 zawierano wiele, bo aż 231 układów, między różnemi państwami, których to traktatów idea przewodnia była ta sama, co późniejszej konwencji. Układy te jednak zawierały ze sobą poszczególne państwa, i to na najbliższą wojnę, poczem rozwiązywano je, przez co żaden nie doszedł do trwalszego, obowiązującego znaczenia.

Pierwszą podnietą, która wywołała konwencję genewską, była broszura filantropa szwajcarskiego, Dunanta, o smutnem położeniu rannych w bitwie pod Solferino. Pod wpływem tej broszury na zaproszenie „Filantropijnego Towarzystwa genewskiego“ odbył się w Genewie w r. 1863 nieoficjalny kongres przedstawicieli 16 państw europejskich, na którym uchwalono ogólny zarys konwencji. W r. 1864 odbył się drugi taki sam kongres, ale tym razem już oficjalny, i ten ustalił zasadnicze postanowienia, które, otrzymawszy nazwę „konwencji genewskiej“, z biegiem czasu przyjęte zostały prawie przez wszystkie państwa.

Dziesięć paragrafów, z jakich składa się ta konwencja, postanawiają: szpitale wojskowe oraz ich personal, tudzież duchowni spowiednicy, korzystają z neutralności i zostają pod opieką obu stron wojujących. Wojskowi ranni lub chorzy będą pielęgnowani bez względu na narodowość, wyleczeni chorzy, niezdolni do boju, zostaną odesłani do ojczyzny; to samo i zdolni, jednakże pod warunkiem, że podczas trwania wojny pod broń nie powrócą. Służba sanitarna, oraz jej instytucje, przyjmują jako odznakę, czerwony krzyż na białem polu. Odznaką jest naramiennik i sztandar. Sztandarowi „Czerwonego krzyża“ towarzyszyć ma sztandar narodowy. Szczegóły wykonania konwencji regulują dowódcy obu walczących armji, zgodnie z jej zasadniczemi postanowieniami.

Ponieważ postanowienia te okazały się, według doświadczeń ostatnich wojen, przestarzałemi i niewystarczającemi, więc zajęto się ich rewizją na umyślnie w tym celu zwołanym kongresie.

Po kilkotygodniowych obradach podpisano 6 bm. akt rewizji, którego ważniejsze postanowienia odnoszą się do praktyczniejszego urządzenia ochrony rannych, i uznania przez wszystkie państwa znaku „Czerwonego krzyża“. Ponadto uznano na równi z wojskową służbą sanitarną i cywilne Tow. Czerwon. krzyża, oraz uchwalono zakaz używania godła „Czerwonego krzyża“ przy produktach przemysłowych i handlowych. Do zakazu tego przyjęto zarządzenia przejściowe. Postanowienia te uchwalono za zgodą przedstawicieli wszystkich państw.

Propozycja delegacji rosyjskiej, aby międzynarodowy trybunał w Hadze miał władzę rozstrzygania wszystkich sporów co do przekroczenia konwencji, nie została przyjętą. Wobec tego delegacja niemiecka wniosła poprawkę, aby propozycja ta miała formę życzenia, ale i tej poprawce sprzeciwiły się Anglja, Japonja i Korea, wskutek czego upadło postanowienie, któreby miało prawdziwą wagę. Całość uchwał obejmuje więc, jak widzimy, jedynie drobne zmiany w dotychczasowej konwencji, i nie będzie miała takiej doniosłości, którąby mogła wpłynąć zasadniczo już nie na zmianę w prowadzeniu wojny, ale choćby na zmniejszenie okropności i nadużyć, jakie wojna za sobą pociąga. Pomimo dokonania rewizji, konwencja pozostała prawie bez zmiany, taką, jaką była w 1864 r.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 27 lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę Wiktora papieża męczennika, Inonocentego papieża i Botwida męczennika; w niedzielę Kunegundy królowej, Marty panien, Feliksa, Olawa i Flory panny; w poniedziałek Abdona i Julity męczenników.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 6, zachód przypada o godzinie 7 minut 27, długość dnia godzin 15 minut 21.

— **Powitanie rabina.** Zeszłej nocy przed dworcem kolejowym zebrało się kilkuset żydów hałaciarzy, na powitanie jadącego z Wiednia rabina. Żydowska hałastra tak się brutalnie zachowywała, że wywróciła i poturbowała dwóch portjerów kolejowych Jana Goździcę i Józefa Tatarucha, a kiedy przyszedł im z pomocą żołnierz policyjny, zerwali mu rygraf i ładownicę. Najfanatyczniejszym był Mejer Heitner, młody talmudzista, którego też aresztowano. Mejer twierdzi, że on nikogo nie bije, nie przysięgnie jednak czy komu nie da „klapsa“.

— **Orkiestra tamburin-mandolinowa,** zostająca pod kierunkiem p. G. Senowskiego, powróciła przed kilku dniami z wycieczki okrężnej po uzdrowiskach i letnich zachodnio-galicyjskich Czysty dochód z występów swych w Zakopanem, Rabce, Krynicy i Żegiestowie przeznaczyła orkiestra, po odtrąceniu kosztów podróży i dyet członków, na dom zdrowia „Bratniej pomocy“ w Zakopanem. Wysokość dochodu podaną zostanie do publicznej wiadomości po ostatecznem zestawieniu rachunków.

Jak się dowiadujemy, orkiestra zachęcona powodzeniem i sympatycznem przyjęciem ze strony publiczności, której uznanie zjednała sobie doskonałą grą, zamierza w tych dniach jeszcze raz udać się do Zakopanego, a następnie do Szczawnicy.

Złośliwe uwagi jednego z pism krakowskich jakoby orkiestra grywała w szynkach, są jak nas zapewnia kierownik orkiestry, prostym wymysłem.

— *Wola Justowska.* W niedzielę, dnia 29 lipca 1906 r. odbędzie się staraniem Stowarzyszenia personalu pomocniczego drukarskiego w ogrodzie p. Męckiej zabawa ogrodowa. Program jest następujący: tańce, koło szczęścia i konfetti. Muzyka wojskowa 100 pułku piechoty. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 hal. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

— **Teatr ludowy w Krakowie.** Premiera „Pawła i Gawła“ zapełniła wczoraj teatr ludowy po brzegi. Niemilknące oklaski wtórowały bardzo żywej grze artystów. Autora wywoływano po każdym akcie, w końcu zaś sztuki rzucono mu bukiet.

W sobotę dn. 28 bm. po raz trzeci „Spisek koronacyjny“. W niedzielę 29 bm. o godz. 3 rej po poł. „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem po raz drugi wodewil J. Maszyńskiego pt.: „Paweł i Gaweł“.

— **Ślub.** Jutro rano o godz. wpół do 8 odbędzie się w kościele św. Florjana ślub p. Andrzeja Mroczkowskiego, zecera naszej drukarni z panną Kamillą Prokopówną.

— **Rodzina** ś. p. Jana Rottera złożyła w dniu wczorajszym do rąk prezydenta miasta kwotę 500 K., na cel dobroczynny, jaki Prezydent oznaczy.

Pan Prezydent Dr. Leo przeznaczył wymienioną kwotę w połowie na zakład P. Żurowskiej, w połowie na zakład wychowawczy w Pawlikowicach.

Prezydjum miasta wyraziło rodzinie zmarłego radcy miejskiego serdeczne podziękowanie za tak hojny dar.

Zamknięcie ulicy. Magistrat m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że z powodu przebudowania ulicy Bożego Ciała, zostanie ulica ta od dnia 28 lipca br. na czas budowy dla ruchu wozowego zamkniętą. Zamknięcie to będzie częściowe w miarę postępu robót, a mianowicie: I. części od Wolnicy do ul. Józefa, II. części od ul. Józefa do ul. Miedzuch, III. części od ul. Miedzuch do ul. Miodowej, IV. od ul. Miodowej do ul. Dietla. Ruch wozowy w kierunku od Podgórza i do Podgórza będzie się odbywać na czas zamknięcia ul. Bożego Ciała przez ulice: Starowiślną, Dajwor i Podgórską.

—o—

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę — po raz drugi: „Aida“, opera w 4 aktach Józefa Verdi'ego.

W niedzielę—po raz trzeci: „Straszny dwór“ opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki.

W poniedziałek po raz drugi: „Druciarz“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

We wtorek — po raz trzeci: „Opowieści Hofmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

We środę — po raz drugi: „Lisistrata“, operetka w 3 aktach Hellmesbergera.

We czwartek — po raz trzeci: „Aida“, opera w 4 aktach, Verdi'ego.

W piątek — po raz pierwszy: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach, Hellmesbergera.

W sobotę — po raz drugi: „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach, Saint-Saens'a.

CZE-SU-CZA ORYGINALNA CHIŃSKA RĘCZNA TKANINA Z SUROWEGO JEDWABIU NA KOSTJUMY MĘSKIE I DAMSKIE, UBRANKA DZIECINNE I PŁASZCZE, NADZWYCZAJ TRWAŁA ZNAKOMICIE PIORĄCA SIĘ. — TYLKO PRAWDZIWĄ DO NABYCIA W MAGAZYNIE TOWAROW WSCHODNICH.

TAMŻE BEZY BOŚNIACKIE RĘCZNIE TKANE OD 35 CT. ZA METR DWABIEJ IE WSCHODNIE.

Dr. Nieć i Ska, Kraków Rynek gł. l. 25.

W niedzielę — po raz czwarty: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha.

Początek przedstawień o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

——o——

NEKROLOGIA.

Ludwik Odrowąż Krzystkiewicz właściciel dóbr ziemskich zmarł we Lwowie dnia 25 bm. w 78 roku życia.

NAJTAŃSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
W. BARABASZ
Dom W-go J. F. Fischera.
Kraków, Rynek Nr. 38 I p. Linia A.—B.

Kronika lwowska. (Od naszego koresp.) Rocznica stracenia T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego przypadająca na dzień 31 bm. obchodzoną będzie uroczyście, jak zwykle. Zawiązał się w tym celu komitet młodzieży polskiej, którego staraniem urządzony zostanie w niedzielę 29 bm. uroczysty poranek w wielkiej sali ratuszowej. We wtorek 31. jako w dzień rocznicy odbędzie się rano w archikatedrze łacińsk. nabożeństwo żałobne, a wieczorem zebranie pod pomnikiem straconych.

Z Powodu odsłonięcia pomnika Głowackiego, rychłego prawdopodobnie wystawienia pomnika Kościuszce, i prac rozpoczętych koło pomnika Smolki przypomniano sobie nareszcie i o pomniku Konstytucji 3 maja. Myśl budowy pomnika ku uczczeniu wiekopomnego dzieła konstytucji 3 maja, powstała we Lwowie jeszcze w 1891 r. w chwili gdy święcono stuletnią jej rocznicę. Już wtedy zgodzono się na to, że pomnik ten, tak co do pomysłu, jak wykonania odpowiadać musi doniosłości faktu historycznego, względem którego ma być czci naszej wyrazem. Wobec tego więc zgodzono się na to, że koszta takiego pomnika będą bardzo wielkie, i że nie prędko myśl da się w czyn zamienić.

Z biegiem czasu jednakże o pomniku prawie zapomniano, ktoś ofiarował w pierwszych dniach kilka tysięcy koron i na tem akcja składkowa się urwała. Teraz więc, gdy gmina odda złożone przez siebie fundusze komitetowi budowy pomnika Kościuszki prawdopodobnie zechce uchwalić jakąś roczną dotację dla w przyszłości zbudować się mającego pomnika konstytucji. Być może, że równocześnie rozpoczną się składki osób prywatnych. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji pomnikowej, która postanowiła wybrać zawczasu możliwie najpiękniejsze miejsce pod pomnik. W tym duchu uchwalono rezolucję wzywającą magistrat, aby dla założenia kamienia węgielnego pod pomnik, przygotowano miejsce w dolnej części ogrodu miejskiego naprzeciw gmachu sejmowego, gdzie się obecnie znajduje klomb z urną na usypanym z kamieni wzgórku. Powyższy wniosek będzie traktowany regulaminowo.

— We środę obradował magistrat, a następnie sekcje jego: sanitarna i finansowa nad zbudowaniem hali rybnej. Obrady te spowodowały podanie jednego z tutejszych kupców wniesione do magistratu z prośbą o wybudowanie pawilonu dla sprzedaży ryb i wynajęcie go za czynszem, który w szeregu lat zamortyzowałby koszt budowy. Sprawą tą zajął się magistrat i opracował te wnioski w zakresie szerszym nieco. niż proponowało je podanie. Zaproponował mianowicie budowę hali o konstrukcji żelaznej, w której znajdowałoby się kilka ubikacji sklepowych, dalej baseny wodne, lodownie itp. urządzenia niezbędne dla utrzymania towaru w świeżym stanie.

Ponieważ woń, jaką ryby wydają, jest dość niemiła i rozchodzi się daleko wokoło, więc wypada dla hali wybrać miejsce nieco na uboczu, a jednak nie zbyt odległe. Najstosowniejszy jest plac krakowski, tuż za starym teatrem obok bazaru targowego. Plac ten obok innych zalet ma jeszcze jedną, że znajduje się na granicy części miasta, zamieszkałej przez żydów. którzy u nas stanowią 90 prc. ogólnej cyfry konsumentów ryb.

Na tym tedy placu projektuje magistrat piątrową halę żelazną z kombinacją muru pruskiego, która zajmie około 250 metrów kwadr. powierzchni. Wedle szkicu dorywczego i przybliżonego kosztorysu hala taka będzie kosztować 50.000 koron.

Obie sekcje zgodziły się w zasadzie na projekt magistratu, zastrzegły sobie jednak, że projekt szczegółowy po opracowaniu ma im być przedłożony.

— Pierwszy rok swej działalności zakończyła przed kilku dniami instytucja młoda, a bezwątpienia pożyteczna. Mam na myśli „Szkołę gospodarstwa dla kobiet", drugą w kraju, obok podobnej istniejącej w Kuźnicach koło Zakopanego. Roczne trwanie tej szkoły dowiodło, że była potrzebną i że odpowiedziała w zupełności swojemu zadaniu, wykształcenia dla gospodarstwa domowego, panien, opuszczających pensje lub licea. Panny te przygotowane są do przeróżnych zawodów, a często posiadają tylko t. zw. wykształcenie ogólne; przyczem brak im przygotowania do zawodu, który większość z nich, wyszedłszy za mąż, obiera, do zawodu kierowniczki gospodarstwa domowego. Tę lukę właśnie uzupełnić ma otwarta w jesieni ubiegłego roku szkoła. Nauka w niej jest praktyczną i teoretyczną zarazem. Obok wykładów chemji i towaroznawstwa, uczy się praktycznie gotowania. Kurs szycia, prania i prasowania jest teoretycznym i praktycznym zarazem.

Wykłady botaniki ilustrowane są uprawą jarzyn i hodowlą kwiatów. Hygiena połączona jest wraz z kursem samarytańskim, przez co wiadomości teoretycznie nabyte mogą znaleść praktyczne zastosowanie. Frekwentantek zwyczajnych, które brały udział we wszystkich wykładach i ćwiczeniach, było 30; nadto 20 panien bądź to brało udział w niektórych ćwiczeniach praktycznych, bądź uczęszczało na niektóre wykłady.

Nowy rok szkolny rozpocznie się we wrześniu.

— **Z Jaworzna** piszą nam: W dniu 15 bm. odbyło się w domu Stowarzyszenia „Bratniej pomocy" na dochód tegoż Stow. przedstawienie amatorskie. Amatorzy miejscowi pod kierunkiem p. W. Zaczkiewicza odegrali komedję ludową Anczyca: „Błażek opętany." Udział publiczności był bardzo liczny, przedstawienie urządzone starannie powiodło się, a amatorzy odegrali swe role bez zarzutu. Podobali się zwłaszcza: Błażek (p. Budak) Salusia (p. Belakówna) i Śnieżkowa (p. Olszewska). Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami, która przy ogólnem ożywieniu przeciągnęła się późno w noc.

Z Leżajska telegrafują nam:

Całe miasto spalone; ocalał jedynie kościół i sąd. Spaliło się 350 domów i przeszło 3000 osób jest bez dachu. Dyrekcja kolei wysłała z Jarosławia dwa pociągi ratunkowe.

Ze świata.

Działalność Dumy w cyfrach.

Według obliczeń petersburskiego „Wieku XX" działalność Dumy zamyka się w następujących cyfrach.

Duma istniała 73 dni i w ciągu tego czasu odbyła 39 posiedzeń. Z ogólnej liczby posłów (493) korzystało z prawa głosu 267, którzy przemawiali 1096 razy. Liczbą tą nie są objęte repliki prezesa Muromcewa, których liczba przewyższa wszystkie przemówienia posłów i wynosi 1515! Wiceprezes Dumy ks. Dołgorukow replikował 627 razy.

Pierwszą mowę wygłosił w Dumie Pietrunkiewicz — ostatnią, Winawer. Najwięcej razy zabierał głos Heiden (109 razy), następnie idą Nabokow (162), Kuźmin-Karawajew (86), Ostrogórski (89), Winawer (75), Petrażycki (69), Kowalewski (62), Aładin (54), Rodiczew (51), Ks. Wołkoński (44), Stachowicz (43), Jakuszkin (41), Galeckij (40), Szczepkin (39), Żyłkin i Fiedorowski (po 37 razy), Lednicki (36) i ks. Szachowski (31 razy). Od 20 do 30 razy przemawiało 8 posłów, od 10 do 20 razy — 25, od 5 do 10 — 59 i do 5 razy 152 posłów.

Mowom tym, według świadectwa stenogramów, towarzyszyły oklaski 787 razy, — sykania, gwizdania i okrzyki „dosyć" — 54 razy. Ta ostatnia cyfra nie obejmuje okrzyków pod adresem ministrów. Prezes i wiceprezes Dumy powoływali mówców do porządku 151 razy.

W ciągu swego istnienia Duma dokonała 695 balotowań, wysłuchała 133 oświadczeń i deklaracji, 883 powitań (?) i wniosła 336 interpelacji.

TELEGRAMY.

(Z dnia 27 lipca.)

Dziwna prośba.

Lwów. Posiedzenie Rady m. Lwowa nie mogło się wczoraj odbyć z powodu braku kompletu; przybyło tylko 34 radnych. Gdy wicepr. Rutowski zawiadomił, że posiedzenie się nie odbędzie, zabrał głos prof. Radziszewski i zgłosił prośbę, aby prezydjum wyasygnowało 300 koron dla bawiących we Lwowie ofiar rosyjskich pogromów, jako dowód współczucia i protestu przeciw oburzającym zajściom. Wniosek ten przyjęto oklaskami. (Czy nie mamy już własnych ofiar rewolucji, że tak hojnie wspieramy żydów?)

Uzupełniające wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Po gorącej walce wyborczej, która trwała przez dzień i noc, został wybrany posłem z pierwszego okręgu wyborczego Eötvös 3518 głosami. Oficjalny kandydat stronnictwa niezawisłości. Barabasz otrzymał 2560 głosów.

Car w sprawie agrarnej.

Wiedeń. Do „Polit. Corresp." donoszą z Petersburga: Car polecił dyrekcyi domenów wypracować przedłożenie, w którem wyszczególnione być mają dobra koronne, nadające się do rozdziału pomiędzy chłopów, potrzebujących ziemi. Rząd przedsięweźmie w najkrótszym czasie dalsze kroki, skierowane ku rozwiązaniu kwestyi agrarnej.

Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg 27 lipca. Posłowie polscy wyjechali stąd do Warszawy. Pp. Alfons Parczewski i Władysław hr. Tyszkiewicz pozostaną w Petersburgu jeszcze czas pewien.

Petersburg 27 lipca. Stronnictwo pokojowego odnowienia Rosji wydało z podpisem Heydena, Lwowa i Stachowicza, odezwę do wyborców, w której podpisani oświadczają, że bezwarunkowo poddają się woli monarszej, nie tylko z obowiązku poddanych, lecz i z głębokiego przekonania, — że byłoby występkiem wśród przeżywanych przez Rosję chwil niebezpiecznych, przykładać się do zachwiania władzy cesarskiej. Wzywają tedy wyborców swoich do spokoju i przeciwdziałania gwałtom, które obecnie są nietylko występkiem, lecz wprost szaleństwem, gdyż pociągną za sobą środki surowe ze strony rządu, zmuszonego bronić całości państwa i bezpieczeństwa obywateli. Czyny takie pociągnęłyby mnóstwo ofiar, pozbawiły sił Rosję i doprowadziłyby ją do ostatecznej ruiny, rozpadnięcia się i zguby. W końcu podpisani wzywają wyborców, by przygotowali się do nowych wyborów, poddali się spokojnie prawnej woli cesarza i w dalszym ciągu pracowali niezmiennie, a spokojnie w interesie praw i wolności narodu.

Wystąpienie kadetów z Rady państwa.

Petersburg. (Tel. ag. pet.) Sześciu członków Rady państwa, należących do stronnictwa kadetów, którzy złożyli mandaty, uzasadniają swój krok tem, że niemożliwem jest zaprowadzenie w Rosyi pokoju bez Dumy, teraz zaś po jej rozwiązaniu, całe ustawodawstwo spoczęło znowu w ręku władzy wykonawczej.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

ZAKOPANE ulica Marszałkowska Willa: Ochotnickiego.
W. N. L. DR. FR. GRUBER
specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła i płuc

Drobnoustroje ostrego i przewlekłego nieżytu kiszek, mające znakomity grunt odżywienia w materjach białkowych mleka krowiego, dostają przez podanie mączki dla dzieci Kufekego — w wodzie gotowanej — i po wyłączeniu mleka w odżywieniu zły grunt odżywczy, na którym nie mogą dalej rosnąć. Dlatego ustają nienormalne fermenty w przewodzie kiszek i wymioty, również stolec staje się lepszym. Mączka dla dzieci Kufekego jest tak łatwo strawna, że nawet schorzały przewód żołądka i kiszek może ją dobrze strawić i wyssać. Ma on tę zaletę, że podnieca na nowo ssący apetyt.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego założona w r. 1846 Kraków ul. Sławkowska 26, poleca:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 50 CT.	MIÓD KURACYJNY . . . BUTELKA 80 CT.	MIÓD KASZTELAŃSKI, BUT. 1 ZŁR. 80 CT.
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTELKA 60 CT.	MIÓD ESSENCYA . . . BUTELKA 1 ZŁR.	MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 8 ZŁR.
MIÓD WYTRAWNY . . . BUTELKA 70 CT.	MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 1 ZŁR. 20 CT.	MALINIAKI — WIŚNIAKI — I DERENIAKI.

/ina do Mszy św.

tać można u ks. Petra KRA-
:CA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry.
łowe białe od 46 hal. i wy-
Czerwone od 60 hal. i wy-
Tokajskie od 1 kor. 60 hal.
yżej. — Ręczy za prawdziwość
a ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

Bryndza owcza:

aska 5 kg. deserowej . K. 6·—
aska 5 kg. ostrej . . . . K. 4·—

Masło naturalne:

aczka 5 kg. deserowe . K. 10·—
aczka 5 kg. kuchenne . K. 8·50
aska 5 kg. smalcu wieprzowego . . . . . . K. 8·—
'aczka 5 kg. słoniny grubej 7·20
yła Dom specyałów węgierskich **EFER FELIKS** Kesmark,
gry). 1514 15

Panienka

eligentna z praktyką biuro- przyjmie posadę w biurze ıcelaryi adwokackiej lub ıtorze za skromnem wynadzeniem. Łask. zgłoszenia l: W. W. poste restante ıków za okazaniem kwitu inseratowego. 2000 0

LÜFTINGERA
Niszczyciel pluskiew

prawnie ochroniony, działa natychmiast w przeciągu 24 godzin — nie zostawia żadnej pluskwy w domu, zabija natychmiast pluskwy wraz z zarodkami, szwaby kuchenne, prusaki, karakony, robactwo u ptaków i kur. Cena brunatnego, 15 koron czysto białego we flaszkach a 25, 55, 1·80, 2·50. — Każda flaszka zaocatrzona całkowitym adresem fabrykanta. JOHANN LÜFTINGER, Wien XI, Hauptstrasse 134. — Żądać tylko 1 flaszki Lüftingera w głównym składzie **Józefa Hanaka**, Kraków, ul. Szewska 5.

Spiewnik dla ludu

St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorię, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają Spiewnik odwrotną pocztą franko

W Zakopanem

(Stara Polana 3) w willi Jolanta prześlicznie położonej nad Dunajcem, są pokoje do wynajęcia z całkowitem utrzymaniem po przystępnych eenach. Zgłoszenia przyjmuje pani Józefa Rogoszowa Kraków, Graniczna 14 I p. 1551 0

Byłem łysy.

To oznajmienie przedstawia dla każdego, tak kobiety jak i mężczyzny zy dotychczas wiele innych środków na porost włosów używali bardzo ny interes.



Jeżeli kto z Was, używając innych środków, nie miał żadnego skutku, byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi o tem łaskawie doniesiono. Wstrzymuję się naturalnie od oceniania innych środków, mogę jednak na pewno twierdzić, że mój środek na porost włosów jest najskuteczniejszy. Przyrządzony jest ściśle według recepty — która tak wsławiła moje imię — i która codziennie przynosi mi setki podziękowań. Już w pierwszych dniach wcierania poczyna włos rość — dopóki głowa nie pokryje się zdrowym i silnym zarostem, mocno pełnym nakorzenionych naturalnych włosów. Prócz tego nowy ten włos już nie wypada. Mógłbym wszystkie strony tego dziennika zapełnić poświadczeniami, które otrzymałem w ostatnich sześciu miesiącach.

PRÓBNA DOZA BEZPŁATNIE.

Mój środek na porost włosów sprowadza w krótkim czasie skutek, jak sobie tylko można życzyć. Początkowo daje lostrzedz porost małych włosów, i włos ten rośnie z tą samą siłą dalej, u młodych zdrowych ludzi.

Mój preparat może być używany przez osoby wszystkich klas towakich, tak mężczyzn jak i kobiet i każdego wieku. Wielu ze znanych istości teraźniejszego wieku, używało z korzyścią mojej pomady.

Pomada ta, nie dopuszcza wypadania włosów, usuwa łupież, przywrarzedwcześnie osiwiałym włosom jego pierwotną barwę — usuwa swęie i działa również skutecznie na porost brwi, wąsów i brody, jak i łygłowy.

Każdemu, kto się tem zainteresuje, wyślę chętnie próbną dozę mego ka na porost włosów gratis i opłacone, zaraz po przysłaniu swego su. Jedna karta pocztowa wystarczy **William Scott,**
Wiedeń, 861. Franz Josefs-Kai 19.

awdziwe kotwicowe złote (double)

REMONTOIRY - ROSKOPF - SAVONNET.



są najnowszymi zegarkami „Roskopf". Mają doskonały, gwarantowany, precyzyjnie wykonany werk, o podwójnych złotych „double" kowertach ze sprężyną. Złoto doublowane jest metalem podobnym do złota prawdziwego, który tego podobieństwa nigdy nie traci. — Te zegarki z powodu swego świetnego wykończenia są przedmiotem powszechnego podziwu — a od prawdziwie złotych trudne do odróżnienia. 753 15

Cena złr. 5·—.

Do tego łańcuszek ze złota doublowanego złr. 1·50. Do każdego zegarka daje się 3-ch letnią pisemna gwarancye. Wysyła tylko za pobraniem pocztowem

JÓZEF SPIERING
WIEDEN I.,
POSTGASSE NR. 2—34.

JEDYNĄ POMOC

lą rodzice dla swych słabowitych, drobnych i trudno się ıowujących dzieci, od lat 6 do 25 — w rządowo-konceowanym, z najlepszym skutkiem pracującym **prywatnym ncie wychowawczym i Zakładzie gospodarczym Piheno Enese Győr (Raab) Węgry,** dwie godziny od Wiednia. Prospekty d. mości udzieli dyrektor ***H. F. Mansfeld.*** 1308 1

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa;** połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg męszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan;** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orlowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrown, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku. **do Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 wrze śnia włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszown **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż,** połączenia w Stróżach do Nowego Sacza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię trauswersalna;** przez Podgrze-Płaszów, Skawine, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzaaach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan,** połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku. **do Nowego Sacza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuja wozy wprost przechodzace.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancye z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociag mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Taraobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku niezdolny do zarobkowania prosi o wsparcie. Łaskawe datki uprasza do Administracyi.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.
Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów.
Laboratorya elektrotecznicne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekret.

Dobry i pewny dochód zapewnia interes położony w śródmieściu pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia pod »511« dział inseratowy »Głosu Narodu«. 1692 5

Zawiadomienie.

Zrezygnowawszy z dzierżawy Bufetu w Teatrze Miejskim 1610 10

t. j. w głównem Foyer i na galeryi, mam do sprzedania za nizką cenę urządzenia.

Wiadomość w Cukierni Lwowskiej J. Michalika w Krakowie ulica Floryańska Nr 45.

Dom składający się z 4 stancyi z ogrodem owocowym jest do sprzedania za 3.700 złr. w Nowej Wsi Narodowej ulica Ks. Więcka l. 40 przy kościele. 1691 2

Piegi

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-Creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena **k. 1·60**, odpowiednie mydło **70** h. Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt; w Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu: M. Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

ADMINISTRACYA

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu w **Podgórzu** sprzedaje po przystępnych cenach 206

WAPNO SKALISTE

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 roku. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje Kasa miejska w Podgórzu, Telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, Telefon Nr. 162.

Fabryka powozów

JAN SZYMSKI

(dawniej A. Meissner)

poleca swoje **powozy i wózki** najnowszej konstrukcyi lekkie i silne, praktyczne na górskie okolice. Zamówienia uskuteczna szybko, ściśle na termin oznaczony, po cenach umiarkowanych. — Przyjmuje reperacye oraz odnawianie gruntowne powozów 1640 6

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Kraków, Pl. Matejki L. 4.

Małżeństwo bezdzietne przyjmie chętnie chłopczyka za swego, posag zapewniony, najchętniej nowonarodzonego. Zgłoszenia Administracya »Głosu Narodu« pod: Chłopiec. 1676 4

Pierwsza mor. fabryka zegarów wieżowych

FR. MORAVUS, Brünn, Grosser Platz 6,



wyrabia i dostarcza 1246 0

ZEGARY WIEŻOWE

dla kościołów, zamków, szkół, fabryk, ratuszów, will; solidne wykonanie, jak najtaniej.

Zegary kontrolne dla strożów.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najwyższe odznaczenia za doskonałe wyroby eksport.

Wyborowe krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

tegorocznego bielenia po bardzo niskich cenach — poleca

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjan. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. **Lekarskiego** krak., polecone przez toż Towarzystwo 8200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.



Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l.**

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

PEWNA KOBIETA jest w możności każdemu cierpiącemu na neurastenię, bezkrwistość, reumatyzm i gościec dostarczyć pojedynczy, nadzwyczajnie działający środek leczniczy, który odkryła przypadkowo. Osobiście się wyleczyła, używając przedtem bezskutecznie najrozmaitszych środków. Uważa więc za swój sumienny obowiązek niniejsze oświadczenie opublikować ku pożytkowi cierpiącej ludzkości, a to wskutek uczynionego ślubu. Proszę się zwrócić pisemnie pod adresem:

Frau Amelie Af. Müller, Budapest, Albertfalva 6.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Obywateli że posiadam Skład pieców kaflowych i kuchennych z wyrobów chrześcijańskich

W KRAKOWIE, przy ul. św. Tomasza L. 6.

pod Firmą

Stanisław Godlewski

Podejmuję się ustawiania pieców kaflowych i kuchennych według najnowszej konstrukcji i życzenia Szan. P. T. Obywateli; podejmuję się ustawiania wanien kąpielowych, wykładania ścian kaflami, przestawiania starych pieców i czyszczenia tychże, oraz wszelkich reperacyj, w miejscu i na prowincyi po cenach umiarkowanych.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe poparcie, polecam się i nadal łaskawej pamięci Sz. P. T. Obywateli oraz Przewielebnego Duchowieństwa i pozostaję

z poważaniem
STANISŁAW GODLEWSKI
majster kaflarski.

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego

ulubionego mydła liliowego

Bergmanna i Sp., Dječin n. Ł.

przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną.

Po 80 hal. za kawałek mają na składzie:

W KRAKOWIE: Apteki Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drogueryе: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki. A. Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Łopoth i Sp.; Handle Gal.: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler. Hdl. mat.: R. Drobner, M. Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.

W BOCHNI: Drog Jan Michnik, St. Pawłowski.

W N. SĄCZU: Apt. M. Gorzecki, R. Jakubowski, J. Jarosz, Drogueryе: T. Kwieciński, B. Zucker.

W PODGORZU: Drog. L. Zarski, L. Sonnenschein, Apt.: Lazar Friedenberg.

W RZESZOWIE: Apt. A. Karpiński, St. Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

W WISNICZU: Apt. J. Brzękowski.



Zdolni sprzedawcy

są poszukiwani na prowincye. Stała pensya i prowizya. Listy nadsyłać pod: L. R. do Administracyi »Głosu Narodu«. 1672 3

Kelnera płatniczego

i kilku młodych, zdrowych, **pomocników** sympatycznych przyjmie Restauracya - Mleczarnia **Zakrzyckowskich w Tarnowie.** 1662 5

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.



Swieżość

młodzieńczą można zachować bardzo długo jeżeli się używa tylko preparatów znanych i uznanych jako doskonałych, a do których należą **Creme Simon** oraz **Puder ryżowy Simon'a.** — Jednocześnie trzeba bardzo unikać kosmetyków podejrzanych. 744

Panienka znająca się na robotach ręcznych haftów, jedwabiu, włóczkach, przyborach do szycia znajdzie umieszczenie jako ekspedyentka **w magazynie E. Smidowicza Kraków A—B.** Oferty nie odpowiadające ogłoszeniu zostaną bez odpowiedzi. 1674

Piekarz katolik

poszukuje piekarni w mieście lub na prowincyi, gdzieby się mógł utrzymać. Adres: G. C. poste restante Tenczynek. 1673 4

Osoba młoda inteligentna

z dobremi świadectwami i dłuższą praktyką w handlu poszukuje zajęcia w handlu do ekspedycyi lub kasy (za kaucyą). Posiada także znajomość podwójnej buchalteryi według najnowszej i bardzo dobrej metody. Zgłoszenia: ul. Sławkowska 23 II p. od frontu drzwi I. 1663

Przemysłowiec

liczący lat 33 pragnie poznać w poważnych zamiarach pannę lub wdowę bezdzietną od lat 20 do 30 przyjemnej powierzchowności, łagodnego charakteru, oraz dobrą i energiczną gospodynię, znajomość języka niemieckiego jakoteż pewien **kapitał pożądany** i fotografia. — Brunetki i miłośniczki przemysłu mają pierwszeństwo. Adres „Fabrykant" poste restante Stanisławów 1642 10

Poszukuje posady

biurowej panienka inteligentna z kilkuletnią praktyką obznajomiona z prowadzeniem książek handlowych i kupieckich, umiejąca pisać na maszynie. Łask. zgłoszenia pod W. S. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 2003

Lekcye stenografii

metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem St. Tomaszewskiego